

## POSTANOWIENIE Z DNIA 16 KWIETNIA 2003 R.

SNO 12/03

**Rozstrzygnięcie sądu dyscyplinarnego wydane na podstawie art. 114 § 6 u.s.p. nie podlega zażaleniu.**

*Przewodniczący: sędzia SN Stanisław Zabłocki (sprawozdawca).*

*Sędziowie SN: Krystyna Bednarczyk, Jerzy Kwaśniewski.*

Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny z udziałem Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego przy Sądzie Apelacyjnym sędziego Sądu Apelacyjnego w sprawie byłego sędziego Sądu Okręgowego orzekając w Izbie Karnej na posiedzeniu w dniu 16 kwietnia 2003 r., w związku z zażaleniem sędziego Sądu Okręgowego na czynność Wiceprezesa Sądu Apelacyjnego – Sądu Dyscyplinarnego z dnia 13 lutego 2003 r., polegającą na włączeniu zażalenia na postanowienie z dnia 3 lutego 2003 r. do akt sprawy, bez nadania dalszego biegu po uzyskaniu wniosku Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego

p o s t a n o w i ł:

- 1) pozostawić bez rozpoznania wniesione zażalenie,
- 2) kosztami postępowania związanymi z rozpoznaniem sprawy przez Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny obciążyć Skarb Państwa.

### **U z a s a d n i e n i e**

Do wniesienia zażalenia przez byłego sędziego Sądu Okręgowego, pana A. B., doszło w następującej konfiguracji procesowej:

Po przeprowadzeniu postępowania wyjaśniającego, Zastępca Rzecznika Dyscyplinarnego Sądu Apelacyjnego postanowieniem z dnia 16 maja 2002 r.

wszczął postępowanie wobec pana A. B. o to, że w okresie od 1997 r. do maja 2001 r. utrzymywał towarzyskie kontakty z wielokrotnie karanym Wiesławem K., czym uchybił godności sprawowanego urzędu, co jest przewinieniem dyscyplinarnym określonym w art. 107 § 1 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych. Merytoryczna treść zarzutu została w niniejszym uzasadnieniu przytoczona po raz pierwszy i ostatni, albowiem nie ma ona żadnego znaczenia dla rozstrzygnięcia wniesionego obecnie zażalenia, dotyczącego kwestii li tylko formalnych. Wydając to postanowienie, wszczynające ten etap postępowania dyscyplinarnego, który stanowi – biorąc za punkt odniesienia procedurę karną – odpowiednik postępowania przygotowawczego, Zastępca Rzecznika Dyscyplinarnego nie wiedział, że istnieje procesowa przeszkoda do wszczęcia postępowania, wynikająca z faktu, iż już w dacie wszczęcia postępowania pan A. B. nie był sędzią, gdyż na podstawie art. 68 § 1 Prawa o. u.s.p., tj. w związku ze zrzeczeniem się przez pana A. B. urzędu (pismo z dnia 14 grudnia 2001 r. w aktach dyscyplinarnych, stanowiących załącznik do akt niniejszych), stosunek służbowy tego sędziego uległ rozwiązaniu z mocy prawa, przy czym data tego rozwiązania została określona przez Ministra Sprawiedliwości na dzień 25 kwietnia 2002 r. (decyzja Ministra Sprawiedliwości z dnia 13 marca 2002 r. w aktach dyscyplinarnych, stanowiących załącznik do akt niniejszych oraz k. 70 akt niniejszych). W związku z ujawnieniem się tej okoliczności, którą zresztą sam pan A. B. uznawał za procesową przeszkodę wszczęcia postępowania dyscyplinarnego w jego sprawie (pismo do Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego z dnia 6 czerwca 2002 r.) oraz po rozstrzygnięciu, który z organów jest właściwy do podjęcia postanowienia w przedmiocie umorzenia postępowania [postanowienie Sądu Apelacyjnego – Sądu Dyscyplinarnego z dnia 27 września 2002 r., sygn. akt (...), o uznaniu się niewłaściwym do wydania postanowienia o umorzeniu postępowania dyscyplinarnego i o zwrocie – w konsekwencji – akt sprawy Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego, sygn. akt (...), stanowiących załącznik do

akt niniejszych], Zastępca Rzecznika Dyscyplinarnego dla Okręgu Sądu Apelacyjnego postanowieniem z dnia 11 grudnia 2002 r. umorzył postępowania dyscyplinarne wobec pana A. B. na podstawie art. 17 § 1 pkt 11 k.p.k. w zw. z art. 128 Prawa o u.s.p., stwierdzając, że przepis art. 118 Prawa o u.s.p. nie ma zastosowania w niniejszej sprawie albowiem już w chwili wszczęcia tego postępowania pan A. B. nie był już sędzią. W konsekwencji, nie można wobec niego prowadzić jakichkolwiek czynności w kierunku sprawdzenia, czy istotnie popełnił on czyn mający charakter przewinienia dyscyplinarnego. Po doręczeniu panu A. B. w dniu 13 grudnia 2002 r. odpisu tego postanowienia, złożył on z zachowaniem ustawowego terminu zażalenie, wskazując jako jego podstawę prawną art. 306 § 1 zd. 1 k.p.k., art. 465 § 1 i 2 k.p.k. oraz art. 128 Prawa o u.s.p., i wnosząc o zmianę zaskarżonego orzeczenia poprzez przyjęcie, że podstawę prawną umorzenia dyscyplinarnego stanowi art. 17 § 1 pkt 1 k.p.k. w zw. z art. 128 Prawa o u.s.p. Po rozpoznaniu tego środka odwoławczego, Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny orzeczeniem z dnia 3 lutego 2003 r. postanowił – na podstawie art. 437 § 1 k.p.k. – utrzymać w mocy zaskarżone postanowienie Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego. Zarządzeniem z dnia 10 lutego 2003 r. Wiceprezes Sądu Apelacyjnego zadecydował o doręczeniu odpisu prawomocnego postanowienia Sądu Apelacyjnego – Sądu Dyscyplinarnego m. in. panu A. B. Po doręczeniu mu postanowienia Sądu Apelacyjnego – Sądu Dyscyplinarnego z dnia 3 lutego 2003 r., pan A. B. złożył pismo datowane 10 lutego 2003. r., zatytułowane „zażalenie”, w którym – zaznaczając, że traktuje wyżej wymienione postanowienie Sądu Apelacyjnego – Sądu Dyscyplinarnego jako orzeczenie Sądu Dyscyplinarnego pierwszej instancji – stawia mu rozliczne zarzuty i domaga się ich rozpoznania przez Sąd Najwyższy, działający jako Sąd Dyscyplinarny drugiej instancji. Wiceprezes Sądu Apelacyjnego polecił włączenie tego pisma do akt sprawy, bez nadawania dalszego biegu, stwierdzając że zgodnie z art. 426 § 1 k.p.k. w zw. z art. 128 Prawa o u.s.p. od orzeczeń wydanych przez sąd odwoławczy na skutek odwołania nie przysługuje

środek odwoławczy. Odwołując się nadto do stanowiska zajmowanego przez Sąd Najwyższy (m. in. w publikowanym postanowieniu z dnia 22 marca 2000 r., V KZ 23/2000, OSNKW 2000, z. 5-6, poz. 52), przyjął, iż wniesienie środka odwoławczego od orzeczenia sądu odwoławczego na skutek odwołania – z wyjątkiem określonym w art. 426 § 3 k.p.k. – nie wywołuje żadnych skutków prawnych, a w szczególności nie obliguje organów sądu do podjęcia jakichkolwiek czynności, w tym także i do przewidzianego w art. 429 § 1 k.p.k. wydania zarządzenia o odmowie przyjęcia środka odwoławczego. Decyzja powyższa została panu A. B. przekazana w treści pisma, datowanego 13 lutego 2003 r. Pismo to zostało doręczone panu A. B. w dniu 17 lutego 2003 r. Pan A. B. w dniu 21 lutego 2003 r. wniósł do Sądu Najwyższego – Sądu Dyscyplinarnego pismo zatytułowane „zażalenie na czynność Wiceprezesa Sądu Apelacyjnego, jako Sądu Dyscyplinarnego pierwszej instancji (...) a polegającą na włączeniu zażalenia na postanowienie z dnia 3 lutego 2003 r. (...) do akt sprawy bez nadania dalszego biegu”. Jako podstawę prawną tego „zażalenia” skarżący podał przepis art. 302 § 1 k.p.k., art. 467 § 1 k.p.k. oraz art. 128 Prawa o u.s.p. W konsekwencji domagał się uchylenia względnie stwierdzenia nieważności zaskarżonej czynności Wiceprezesa Sądu Apelacyjnego, jako Sądu Dyscyplinarnego pierwszej instancji, a następnie rozpoznania zażalenia na postanowienie z dnia 3 lutego 2003 r. Ponieważ pismo to zostało wraz z aktami sprawy przesłane do Sądu Najwyższego, należy przyjąć, że fakt nadania mu biegu stanowił konkludentną formę zarządzenia co do jego przyjęcia, jako dopuszczalnego zażalenia. Pan A. B. wniósł nadto w okresie późniejszym, bezpośrednio do Sądu Najwyższego, „uzupełnienie zażalenia” (datowane 28 marca 2003 r.).

Rozpoznając niniejszą sprawę rozważyć należało trzy zagadnienia o ściśle procesowym charakterze. Po pierwsze to, w jakim charakterze działał Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny, wydając postanowienie z dnia 3 lutego 2003 r. – jako organ pierwszoinstancyjny, czy też jako sąd odwoławczy. Przyjęcie, że

działał on jako organ pierwszoinstancyjny, a nie jako sąd odwoławczy, determinowałoby bowiem nieprawidłowość dalszych kroków podejmowanych przez Wiceprezesa tego Sądu. Po drugie, czy – zakładając, iż sąd ten działał jednakowoż jako sąd odwoławczy – prawidłowa była forma procedowania, zastosowana przez Wiceprezesa tego Sądu, z pismem pana A. B. datowanym 10 lutego 2003 r., zatytułowanym „zażalenie”, a w szczególności to, czy prawidłowe było niewydanie zarządzenia o odmowie przyjęcia owego „zażalenia”. Po trzeciej wreszcie, czy – zakładając prawidłowość działania Wiceprezesa na tym etapie – słuszne było potraktowanie (choćby w sposób konkludentny) pisma datowanego 21 lutego 2003 r. jako dopuszczalnego środka odwoławczego, a w konsekwencji, czy Sąd Najwyższy powinien merytorycznie ustosunkować się doń, jak do zażalenia, czy też powinien je pozostawić bez rozpoznania. Zagadnienia te omówione zostaną właśnie w tak przedstawionej kolejności.

Najmniejszych wątpliwości nie budzi pierwsze z wyżej sygnalizowanych zagadnień procesowych. Twierdzenie pana A. B., że Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny, kontrolując postanowienie Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego z dnia 11 grudnia 2002 r., działał jako sąd pierwszej instancji, jest w sposób wręcz oczywisty niezasadne. Jest rzeczą nader oczywistą, że ten etap postępowania dyscyplinarnego, który otwiera postanowienie o wszczęciu postępowania dyscyplinarnego (art. 114 § 2 Prawa o u.s.p.), kończy zaś wniesienie do właściwego Sądu Dyscyplinarnego wniosku o rozpoznanie sprawy dyscyplinarnej, zawierającego dokładne określenie czynu(ów) stanowiącego(ych) przedmiot postępowania (art. 114 § 4 Prawa o u.s.p.) albo umorzenie przez rzecznika tego postępowania (art. 17 k.p.k. w zw. z art. 128 Prawa o u.s.p.), stanowi – biorąc za punkt odniesienia procedurę karną – odpowiednik postępowania przygotowawczego. Gospodarzem sprawy na tym etapie jest rzecznik dyscyplinarny, zaś sąd, który powołany jest do rozpoznania sprawy w pierwszej instancji, spełnia jedynie te czynności z zakresu sądowej

kontroli postępowania przygotowawczego (odpowiednika postępowania przygotowawczego), które są wyraźnie przewidziane w ustawie.

W związku z pewnymi stwierdzeniami, wysuwanymi przez pana A. B., należy też wyjaśnić, że już w momencie wszczęcia postępowania właściwy rzecznik dyscyplinarny zobowiązany jest – w wypadkach określonych w art. 110 § 3 zd. 2 Prawa o u.s.p. – wystąpić do Pierwszego Prezesa SN o wyznaczenie sądu dyscyplinarnego, chyba że sąd taki został już wcześniej przezeń wyznaczony w związku z potrzebą wydania uchwały w sprawie zawieszenia sędziego w czynnościach służbowych lub też potrzebą wydania uchwały w innych sprawach określonych w art. 131 § 1 Prawa o u.s.p. Wyznaczenie sądu już na wcześniejszym etapie postępowania, nie zaś dopiero w związku z zamiarem skierowania przez rzecznika wniosku o rozpoznanie sprawy dyscyplinarnej, jest uzasadnione właśnie tym, iż musi być sprecyzowany sąd, który będzie mógł dokonać przewidzianych w ustawie czynności w postępowaniu stanowiącym odpowiednik postępowania przygotowawczego, z zakresu tzw. sądowej kontroli postępowania przygotowawczego (art. 329 § 1 k.p.k. w zw. z art. 128 Prawa o u.s.p., art. 114 § 6 Prawa o u.s.p.). Gdyby w tej kategorii spraw, o których mowa jest w art. 110 § 3 zd. 2 Prawa o u.s.p. nie wyznaczono zawczasu takiego sądu brak byłoby np. organu, który byłby właściwy do rozpoznania ewentualnego zażalenia złożonego na podstawie art. 114 § 6 Prawa o u.s.p. Regułą w procedurze karnej jest zaś to, że wszystkich przewidzianych w ustawie czynności z zakresu tzw. sądowej kontroli postępowania przygotowawczego, dokonuje sąd powołany do rozpoznania sprawy w pierwszej instancji (art. 329 § 1 k.p.k.). Nie oznacza to, rzecz oczywista, że dokonując funkcji ze swej istoty kontrolnych, i orzekając w związku ze środkiem odwoławczym wniesionym od zaskarżalnej do sądu decyzji zapadającej na etapie postępowania przygotowawczego, sąd ten orzeka jako sąd pierwszej instancji. W tych bowiem wypadkach sąd ten orzeka jako organ odwoławczy (zob. szerzej w tej kwestii np. głosę Z. Dody do uchwały SN

z dnia 24 maja 1995 r., I KZP 11/95, OSP 1995, nr 11, poz. 234), a jego orzeczenia są prawomocne z chwilą ogłoszenia i nie podlegają zaskarżeniu (por. T. Ereciński, J. Gudowski, J. Iwulski: Komentarz do Prawa o ustroju sądów powszechnych i ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa, Warszawa 2002, s. 354, gdzie wyraźnie stwierdza się, iż rozstrzygnięcie sądu dyscyplinarnego, wydane na podstawie art. 114 § 6 Prawa o u.s.p. nie podlega zaskarżeniu). W takim też charakterze działał Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny, rozpoznając zażalenie pana A. B. na postanowienie Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego i wydając – po rozpoznaniu tego środka odwoławczego – w dniu 3 lutego 2003 r. postanowienie o utrzymaniu w mocy zaskarżonego postanowienia. Można jedynie wyrazić zdziwienie, iż prawnik, który przez wiele lat pełnił funkcje sędziowskie, w sytuacji, gdy sam tytułuje swe pismo procesowe – na tym etapie postępowania prawidłowo – zażaleniem i wskazuje w nim jako jego podstawę prawną art. 306 § 1 zd. 1 k.p.k. w zw. z art. 465 § 1 i 2 k.p.k. i art. 128 Prawa o u.s.p., następnie utrzymuje, że orzeczenie wydane w wyniku rozpoznania wniesionego przezeń środka odwoławczego jest orzeczeniem pierwszoinstancyjnym.

Nie budzi też wątpliwości drugie z sygnalizowanych zagadnień procesowych, a mianowicie to, czy prawidłowa była forma procedowania, zastosowana przez Wiceprezesa Sądu Apelacyjnego, z pismem pana A. B. datowanym 10 lutego 2003 r., zatytułowanym „zażalenie”, a w szczególności to, czy prawidłowe było niewydanie zarządzenia o odmowie przyjęcia owego „zażalenia”. Skoro wyżej wyjaśniono, że w analizowanym układzie procesowym Sąd ten działał jako instancja odwoławcza, nie zaś jako sąd pierwszej instancji, w pełni zasadne było zarówno uznanie, że nie przysługuje środek odwoławczy od orzeczenia wydanego w następstwie rozpoznania środka odwoławczego, jak i to, że zaniechano wydawania zarządzenia o odmowie przyjęcia środka odwoławczego. Tryb procedowania określony w art. 429 § 1 i 2

k.p.k. dotyczy bowiem, co do zasady, środków odwoławczych wnoszonych od orzeczeń sądów pierwszej instancji. Podkreślono to w szeregu orzeczeń wydanych przez Sąd Najwyższy. Tak np. w postanowieniu z dnia 22 marca 2000 r., V KZ 23/00, OSNKW 2000, z. 5-6, poz. 52 stwierdzono: Wniesienie środka odwoławczego od orzeczenia sądu odwoławczego, wydanego na skutek odwołania (z wyjątkiem orzeczeń wymienionych w art. 426 § 3 k.p.k.), nie wywołuje żadnych skutków prawnych, a zwłaszcza nie obliguje sądu do podjęcia jakichkolwiek czynności procesowych. Brak w szczególności podstawy prawnej do wydania zarządzenia o odmowie przyjęcia omawianego środka odwoławczego w trybie określonym w art. 429 § 1 k.p.k. przez prezesa sądu odwoławczego (albo przewodniczącego wydziału lub upoważnionego sędziego sądu odwoławczego). Przytoczony przepis zawiera wyraźną dyspozycję w tym względzie, adresowaną do odpowiednich organów sądu pierwszej instancji (por. też częściowo aprobowane glosy R. Kmiecika, OSP 2001, z. 2, s. 29 oraz M. Czekaja, PiPr. 2001, z. 4, s. 105). W postanowieniu z dnia 6 kwietnia 2000 r., III KZ 30/00, OSN PiPr. 2000, z. 7-8, poz. 16, zagadnienie to SN ujął zaś w sposób następujący: Wniesienie środka odwoławczego od orzeczenia sądu odwoławczego, wydanego na skutek odwołania (z wyjątkiem orzeczeń wymienionych w art. 426 § 3 k.p.k.) nie wywołuje zatem żadnych skutków prawnych, a zwłaszcza nie obliguje sądu do podjęcia jakichkolwiek czynności procesowych. Należy zatem stwierdzić, że po wpłynięciu odwołania od orzeczenia sądu odwoławczego wydanego na skutek odwołania – o ile orzeczenie to nie należy do postanowień wymienionych w art. 426 § 3 k.p.k. – wystarczające jest poprzestanie na wydaniu przez przewodniczącego wydziału sądu odwoławczego stosownego zarządzenia o charakterze administracyjno-porządkowym (np. o załączeniu pisma do akt sprawy, zwróceniu nadawcy, przesłaniu innemu właściwemu organowi, itp.) i poinformowaniu nadawcy o sposobie załatwienia pisma. Taki sam pogląd wyrażono w analizowanej tu materii także w postanowieniach SN: z dnia 13 czerwca 2000 r., III KZ 61/00,



OSN PiPr. 2000, z. 11, poz. 8; z dnia 18 czerwca 2000 r., IV KZ 52/2000, publik. SUPREMUS; z dnia 12 kwietnia 2001 r., III KZ 12/01, publik. SUPREMUS. Przyjęcie praktyki, w której art. 429 § 1 i 2 k.p.k. odnoszony byłby nie tylko do sytuacji wniesienia środka odwoławczego od orzeczenia sądu pierwszej instancji, ale także i od niezaskarżalnego orzeczenia sądu odwoławczego, byłoby nie tylko niezgodne z wykładnią językową art. 429 § 1 k.p.k., ale także z wykładnią funkcjonalną. Prowadziłoby bowiem do powstawania swoistych „piramid” odwoławczych, tj. do możliwości mnożenia przez stronę zażaleń od kolejno wydawanych zarządzeń o odmowie przyjęcia środków odwoławczych i stworzenia sytuacji „zakłętego kręgu” wydawania kolejnych zarządzeń o odmowie przyjęcia środka odwoławczego, na które z kolei każdorazowo przysługiwałoby na podstawie art. 429 § 2 k.p.k. następne zażalenie. Podsumowując – także i decyzje podjęte przez Wiceprezesa Sądu Apelacyjnego, o których pan A. B. został powiadomiony w treści pisma datowanego 13 lutego 2003 r., były w pełni prawidłowe i gdyby pismo zatytułowane „zażalenie”, a datowane 21 lutego 2003 r. miałyby zostać rozpoznane merytorycznie należałoby środka odwoławczego nie uwzględnić. Na marginesie tylko należy wspomnieć, że także wniosek o „stwierdzenie nieważności zaskarżonej czynności” nie znajduje żadnego oparcia w przepisach prawa, albowiem polska procedura karna zna jedynie instytucję nieważności orzeczeń z mocy samego prawa (art. 101 i nast. k.p.k.). Nie bez przyczyny skarżący nie był w stanie wskazać żadnej z enumeratywnie wymienionych w art. 101 § 1 pkt 1-7 k.p.k. przesłanek nieważności, albowiem instytucja ta nie może zaś być w ogóle stosowana do czynności o charakterze nieorzecznym, a zatem i jej przesłanki są tak sprecyzowane, że dotyczyć mogą jedynie wyroków lub postanowień.

Na koniec wypada omówić zagadnienie najbardziej kontrowersyjne, a mianowicie to, czy słuszne było potraktowanie (choćby w sposób konkludentny) przez Wiceprezesa Sądu Apelacyjnego pisma datowanego 21 lutego 2003 r. jako dopuszczalnego środka odwoławczego, przesłanie akt

Sądowi Najwyższemu – Sądowi Dyscyplinarnemu, a w konsekwencji, czy Sąd Najwyższy powinien merytorycznie ustosunkować się doń, jak do zażalenia, czy też powinien je pozostawić bez rozpoznania. Zdaniem Sądu Najwyższego – Sądu Dyscyplinarnego właściwe jest to ostateczne rozstrzygnięcie. Przemawiają za tym dwa argumenty. Po pierwsze, czynność polegająca na pozostawieniu w aktach pisma sporządzonego przez pana A. B., datowanego 10 lutego 2003 r., oraz na poinformowaniu o tym fakcie autora pisma, nie jest żadną odrębną, samodzielną czynnością postępowania przygotowawczego, która podlegałaby zażaleniu na podstawie art. 302 § 1 k.p.k. i art. 467 § 1 k.p.k. w zw. z art. 128 Prawa o u.s.p., a tylko prostą konsekwencją stwierdzenia przez Wiceprezesa Sądu Apelacyjnego wyczerpania drogi odwoławczej i tego, że postanowienie tego Sądu wydane w dniu 3 lutego 2003 r. nie podlega dalszemu zaskarżeniu, przy czym z mocy samej ustawy zbędne jest w tym przedmiocie wydawanie jakichkolwiek dodatkowych decyzji (np. zarządzenia o stwierdzeniu prawomocności, zarządzenia o odmowie przyjęcia środka odwoławczego, itp.). Po drugie to, że rozstrzygnięcie odmienne niweczyłoby wskazane wyżej (przy omówieniu postanowienia SN z dnia z dnia 22 marca 2000 r., V KZ 23/00, OSNKW 2000, z. 5-6, poz. 52 oraz innych judykatów SN, w których wyrażono takie same zapatrywania prawne) *ratio legis* przepisu art. 429 § 1 i 2 k.p.k. Przyjęcie, że w konfiguracji procesowej, z którą finalnie mamy do czynienia w niniejszej sprawie, stronie nie przysługuje co prawda zażalenie na podstawie art. 429 § 2 k.p.k., ale za to może ona składać zażalenie na „czynność pozostawienia pisma w aktach”, prowadziłoby dokładnie do tych samych efektów, a mianowicie tworzenia przez stronę sztucznych kanałów odwoławczych i wytworzenia – tym razem na innej nieco drodze – sytuacji „zakłętego kręgu” obiegu sprawy między sądem, w którym wydano prawomocne orzeczenie, a sądem, który nie powinien już pełnić funkcji kontrolnych w odniesieniu do tego faktu, wynikającego z mocy samego prawa. Interpretacja odmienna od zaprezentowanej powyżej nakazywałaby przecież także w wypadku kolejnych

„zażaleń”, wnoszonych nawet po wielokroć od tego samego, od dawna prawomocnego orzeczenia, najpierw wydawać decyzję o złożeniu ich do akt, bez nadawania im biegu, ale w wypadku złożenia z kolei „zażaleń” na tę czynność – pismom tym nadawać bieg, jako uprawnionym środkom odwoławczym. Dokonywana wykładnia nie może zaś prowadzić do efektów absurdalnych. Tak więc u samego finału procedowania Wiceprezes Sądu Apelacyjnego – Sądu Dyscyplinarnego okazał się niekonsekwentny, albowiem także i pismo pana A. B. datowane 21 lutego 2003 r., zatytułowane „zażalenie”, powinien był pozostawić w aktach bez nadawania mu biegu.

Orzeczenie w przedmiocie kosztów postępowania odwoławczego zostało wydane z uwzględnieniem treści art. 133 Prawa o u.s.p.